

Kronika Nadbużańska

Demokratyczny tygodnik regionalny

Chełm — Hrubieszów — Włodawa

1918 — 1933.



Bije godzina pomsty! Drgnęły fundamenty,
Państw wielkich i opartych na mocnej
podstawie,
Zalamał się front armji, zda się, nieugięty,
Którym rządził egoizm, tyranja, bezprawie.
Wśród skowytu płomieni wstała Męczennica,
Zrak skrawionych opadły żelazne kajdany,
Niezniesione podniosła ku swym synom
lita,
Miłującym spojrzeniem pozdrowiła łany.

(St. Szadkowska)

Już po raz piętnasty świętuje
Polska całą tę wiekopomną rocznicę
z tym samym żywiołowym, radosnym
entuzjazmem. Miną lata i dziesięciolecia,
przyjdą nowe pokolenia, które z książek
jako będą wiedziały, jak to było przed 11
listopada 1918 roku w Polsce, a
wielkie święto odzyskanej niepodległości
zawsze będzie z tą samą siłą i świeżością
grało hejnałem wolności w sercach
polskich.

Wiemy dobrze, iż wypadki dziejowe
nie przychodzą jak *deus ex machina*,
nie stają się z niczego. Zawsze są one
tylko bilansami, zamknięciem, rezultatem
poprzednich i nieraz nader długotrwałych
procesów historycznych, są jak żniwo
plonu, który oddawna rósł i dojrzewał.

Takim żniwem był pochmurny i mglisty
dzień 11 listopada 1918 r.

Dzień ten jest świętem zaduszy, uczynienia
za zbrodni, jakiej dopuściły się trzy
mocarstwa na Polskę, za przyzwolenie i
tę tolerancję przez inne państwa. Ten
grzech ciężki, śmiertelny domagał się
zmaszania i dokonała go wielka wojna,
klęska zaborców Polskich, olbrzymie
ofiary państw innych — by tę klęskę
spowodować.

Dla Polski jest to dzień radosny. Dzień
błogości, płynącej ze świadomości
odzyskania zdrowia, które było na
pograniczu zraty życia. Jest to dla nas
wielki dzień poważnej zadumy nad
przeszłością i dzień inicjatywy na
przyszłość. W nim rodzą się strzały
projektów na

przyszłość, zabezpieczone lekcją z przeszłości przed niebezpieczeństwem przeszłości, przeszłości często lekkomyślnej.

Pamiętać należy, że wolność polska nie spadła z nieba w owym dniu szczęśliwym, lecz, zapłodniona posiewem krwi bohaterów i straceńców 1794, legjonów 1831, 1863 i znowu legjonów 1914-1918, zroszona łzami i krwawym potem skazańców, ogrzana tęsknotą i umiłowaniem milionów, wyrosła wreszcie i dojrzała tej pamiętnej jesieni, którą słusznie można postawić obok słynnej wiosny ludów — lutego i marca 1848 roku.

Jak dojrzały kłos sformowała się i powstała wolność polska, wyzwolona z jarzma obcej władzy i cudzej opieki. W tych historycznych bowiem dniach października i listopada na ziemiach polskich, gdy zachwiała się i waliła zaborcza potęga, panowanie jej było tylko cieniem. Plon wolności polskiej dojrzał i z niecierpliwością

szukał żniwiarza, bowiem można się było obawiać, że pozostawiony samemu sobie, przejrzyje, osypie się bezpłodnie, zdziobany i stracony przez drapieżców i jadowite robaństwo, pełzające od wschodu.

I oto w samą porę zjawia się wielki, opatrnościowy Żniwiarz, ten, który był i Siewcą i Włodarzem nowej wolności polskiej.

Zjawia się Wielki Człowiek, Król-Duch, co podeptał miernotę i kazał iść naprzód, mając na względzie wypadkową narodu, omijając przypadkowe małostkowości. Z pozytywizmu, pomieszanego z romantyzmem, wyszła idea Strzelca, idea akcentowania, że jesteśmy, idea współpracy choćby z diabłem, by pognać najpotężniejszego wroga, a potem załatać się z wrogami mniejszymi. Zamknął w sobie Komendant sny o potęgze, wolę urzeczywistnienia najpiękniejszych i najwznioślejszych słów, jakie stworzyło serce, rozum i mowa ludzka, a twórczo zuchwała wola pokusiła

się o przyodzianie w granity rzeczywistości: „Jeszcze Polska nie zginęła”!

Mimo ataki, ohydne posady, nikczemną poniewierkę, Człowiek ten, co urosł nie z roli, ani z soli, ale z tego co go od dziecka bolało, stanął jak zbudzony rycerz, uosobienie rycerstwa polskiego i poszedł z mieczem w dłoni jako bohater; podobnie jak Mickiewicz szedł niby pielgrzym w dal mglistą, by dojrzeć Tę, która nie zginęła.

Jemu to, jak wiemy to dobrze, zawdzięczamy nadewszystko, że ofiary i praca pięciu pokoleń nie poszły na marne, że dojrzało ziarno wolności, rzucone w bujną glebę teraźniejszości wystrzeliło wspaniałym, potężnym kwiatem mocarstwowej Polski. On to wytworzył nas takich, jakich potrzebuje zmartwychwstała Ojczyzna: z bitnego, lecz impulsywnego straceńca uczynił dzielnego, dyscyplinowanego żołnierza, z zawodowego sobka i malkontenta — ofiarnego obywatela, radosnie stojącego do twardej pracy dla państwa.

Dnia 11 listopada ten wielki Żniwiarz, Marszałek Józef Piłsudski, nasz Wódz, ujął w swe najpewniejsze niezawodne dłonie plon polskiej walki o wolność i dalsze jego losy. Przyszłość wolnej Polski, jej bezpieczeństwo, rozwój, jej stanowisko wśród wolnych ludów świata, owocność jej pracy na wszystkich polach i powodzenie walk na wszystkich frontach, — były w tej chwili zapewnione.

Niepodległa Polska nie tylko jednoczyła się i powstała do wolnego życia, lecz zarazem wkroczyła na szerokie tory historycznego rozwoju, przerwane gwałtem morderstwa, popełnionego na jej żywym ciele u schyłku XVIII wieku.

Ten szczęśliwy zbieg okoliczności, ten uśmiech losu, który w najbardziej krytycznym momencie naszych dziejów zesał nam opatrnościowego wódza — bohatera, jest najistotniejszą treścią wielkiego święta odzyskanej wolności, które dziś świętujemy. A więc Jemu, umiłowanemu Marszałkowi-Komendantowi, należy się w tym dniu nasz hołd, nasza radosna wdzięczność, nasza wierność do grobu.

Dziś na placu Marszałka nad tłumy szaremi Chorągiewki dwubarwnie wiatrem załopocą,
I — ulan! ulan! — duma polskiej ziemi,
Na swych koniach spragnionym ukażą się oczom.
Przejdą równym szeregiem polskie pułki piecze,
Armady się potoczą, zaszumia sztandary;
Ze łzami, z sercem drżącym wiwatują rzesze
Pełne świętych porывów, zapалу i wiary!
O! Polsko utracona ongi! Niech dzień święty
Zatrze walki partyjne i klas nienawiści,
Niech nowe pokolenie tę prawdę pamięta,
Ze potęgą Ojczyzny przez miłość się zięści.

(St. Szadkowska)

Stefan Godziszewski

OBYWATELE!

Nadszedł uroczysty dzień 15rocznicy odzyskania Niepodległości Ojczyzny. Wolne Państwo Polskie z dumą i wiara patrzy na przyszłość, gdyż dotychczasowy dorobek lat piętnastu umocnił arcyby naszej Niepodległości i postawił Polskę w rzędzie mocarstw świata.

Przed nami wiele jeszcze zadań do spełnienia, ale podstawy mamy już tak mocne, iż zachwiać się nie możemy.

Niechże więc ten uroczysty dzień święta państwowego połączy nas w zgodnym i wspólnym wysiłku przy rozbudowywaniu potęgi naszej Rzeczypospolitej, Matki wszystkich — bez różnicy wyznań, narodowości i przekonań — obywateli.

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!

Niech żyje Dostojny Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki!

Niech żyje Twórca Państwa Polskiego Marszałek Józef Piłsudski!

OBYWATELE!

Wzywamy Was do gromadnego uczestniczenia w radosnym święcie Polski przez wzięcie udziału w obchodach i imprezach.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI

10 listopada:

- godz. 16: dekoracja ulic i domów, marsz gwiazdzysty młodzieży szkolnej do pomnika poległych i złożenie wieńców przez szkoły;
godz. 18: złożenie wieńców przez organizacje b. wojskowych i społeczne u stóp pomnika poległych, poczem capstrzyk orkiestr 7 p. p. Leg. i K. P. W.

11 listopada:

- godz. 7: pobudka z wieży kościoła Rozesłania Apostołów;
godz. 9: uroczyste nabożeństwo dla szkół powszechnych i średnich w kościele parafialnym na Górcie oraz nabożeństwa w świątyniach innych wyznań;
godz. 9.30: uroczyste nabożeństwo w kościele Rozesłania Apostołów — z okolicznościowym kazaniem;
godz. 10.30: defilada szkół, wojska, Przysp. Wojsk., organizacji b. wojskowych i społecznych;
godz. 12: wysłuchanie przez radjoodbiorniki przemówienia Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego;
godz. 19.30: uroczysty wieczór inscenizowanych pieśni żołnierskich p. t. „Największy Pan” — w sali kina „TON”, oraz akademja w świetlicy K. P. W.
(W czasie uroczystości odbywać się będzie zbiórka na T-wo Popierania Budowy Publ. Szkół Powaz.)

KOMITET.

Święto Niepodległości.

Trzy uroczystości narodowe zdobyły sobie u nas prawo obywatelstwa: Święto 3 maja, sięgające wspomnieniami w dobę ujarzmienia, Święto Niepodległości 11 listopada i dzień 19 marca — Uroczystość uczczenia Twórcy Niepodległości i Budowniczego Państwa oraz Wodza i Wychowawcy narodu. Stawiają one przed oczy nasze wielkich ludzi i wielkie czyny, otwierają szerokie horyzonty, głoszą przestroge, krzepią siły, budują godność narodową, słowem, przemawiają do serca i rozumu jednostki i ogółu.

Inne uroczystości narodowe święcimy okolicznościowo.

Święto 3 maja symbolizuje tęsknoty odradzającego się narodu. Wyróżniało się ono wśród naszych uroczystości już w okresie przed odzyskaniem niepodległości. W pierwszych latach politycznego odrodzenia uzupełniłmy je społecznym aktem zbiórki na *Dar Narodowy* dla celów oświatowych. Wreszcie złączyliśmy tę uroczystość ze świętem Królowej Korony Polskiej i podnieśliśmy do godności święta kościelnego. Zawarowaliśmy sobie w ten sposób niezapomniane memento i cenny skarbiec doświadczeń narodowych, z którego czerpać będziemy zawsze ku najwyższemu naszemu pożytkowi.

Po odzyskaniu niepodległości musimy, oparci o rodzimą tradycję narodową, kierować cały wysiłek twórczej woli i rozpoznawczego rozumu ku najbliższej i dalszej przyszłości, aby linję psychiki zbiorowej ustalić na najwłaściwszy a zarazem jednolity ton konstruktywnego ujmowania teraźniejszości polskiej. Na nas bowiem, na pokolenie, stojące obecnie przy wartości pracy, spadł ten zaszczytny obowiązek budowy teraźniejszości i najbliższej przyszłości. Konstytucja 3 maja, na swój czas najliberalniejsza na świecie, oddzieliła od dzisiejszej doby powojennej okresem zgórą stu pięćdziesięciu lat, nie może już stanowić dla narodu, choćby najbardziej umiarkowanego, programu społecznego, gospodarczego i politycznego. Wskutek tego i wobec faktu rea-

lizacji naszej niepodległości politycznej akt konstytucji 3 maja zachowa charakter dzieła monumentalnego, pomnikowego.

Natomiast odzyskanie niepodległości rozpoczyna nową erę w dziejach Polski. Zwraca narodowi pełną i realną możliwość odbudowy życia. Akt 11 listopada 1918 r. wyzwala bowiem wszystkie czynniki życia narodowego, które kształtują jego materialną i duchową strukturę. Pełne prawo obywatelstwa odzyskuje przedewszystkiem dzieło Mieszka I z 966 roku, wprowadzające do Polski w postaci chrześcijaństwa zasadniczy nurt religijno-kulturalny, wiecznie żywy i po dziś dzień rzeźbiący psychikę wszystkich narodu w. Poraz wtóry realizuje się w akcie odzyskania niepodległości Chrobrowa idea o niezależności państwa polskiego.

Konieczność ustrojowych przemian dla zabezpieczenia mocarstwowej potęgi Państwa wyrasta dzisiaj, podobnie jak i za Jagiellońców, z potrzeby przebudowy struktury społecznej i psychicznej narodu. Dzisiejsza idea rozbudowy naszej niepodległości do wyżyn mocarstwowej potęgi, opartej na zdrowym instynkcie państwowym, zasługuje, aby ją zestawili z usiłowaniami Batorych i Sobieskich, zmierzających do tego, by ożywić naród myślą polityczną, godną narodu polskiego. Procesy przemian gospodarczych, społecznych, oświatowych, prawnopublicznych są dzisiaj w równej mierze żywotne, jak w epokach przełomowych. Te możliwości rozwojowe zawdzięczamy jednak aktowi niepodległości.

Niepodległość nasza nie wyrosła ani dzięki tak zwanej *sprawiedliwości dziejowej*, o czym świadczy epoka wojen napoleońskich, ani dzięki *zbiegowi okoliczności* lub dyplomatycznym zabiegom. Skuteczność tych dwu ostatnich zabiegów przekreśla w całej rozciągłości historia, która nie zdołała wskazać ani jednego przykładu w ten sposób odzyskanej niepodległości. Jesteśmy wdzięczni Tadeuszowi Kościuszce za ratowanie honoru

W sobotę 18 listopada r. b. o godz. 18 odbędzie się

w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Chelmie

Ogólne Zebranie Komitetu Wydawniczego

TYGODNIKA

„KRONIKA NADBUŻAŃSKA”

Najuprzejmiej uprasza się o niezawodne przybycie wszystkich, którzy kiedykolwiek wpłacili na fundusz prasowy „Kroniki”.

narodu, kiedy z bronią w ręku zaprotestował przeciw rozszarpywaniu ziem naszych. Dlatego uczciliśmy Go mianem Naczelnika Narodu. Dlatego też otaczamy piełtyzmem bohaterów, którzy ginęli w walkach o niepodległość. Pamiętajmy o tem i widząc słusznie w odzyskaniu niepodległości wielki okres dziejowy, już teraz naród otacza kultem bohaterskim żywą postać nieustraszonego Ofiarnika w służbie narodowej, którego w dniach głuchej niewoli nie zmogła ani wielkość celu, ani brzemie pracy, ani bierność narodu jako całości, ani dysproporcja środków, kiedy wiarą swą w możliwość realizacji najwyższego celu narodowego przerastał naród i głosił i organizował czyn zbrojny jako najskuteczniejszy i rozstrzygający środek w walce o niepodległość. Ta idea ożreznego czynu, piastowna i realizowana w wieszczym przeczuciu bliskiego urzeczywistnienia budzi w nas dzisiaj podziw dla swej trafności swą nieprzemijającą wartością, budzi wdzięczność i uwielbienie dla Wodza i Wychowawcy Narodu, błogosławionny zaś rezultat idei zbrojnego czynu budzi głęboką cześć dla Twórcy i Budowniczego Państwa we wszystkich nieuprzedzonych jednostkach. Z najsłabszego kultu narodowej przeszłości wyra- sta dzisiejsza niepodległość. To nie ulega zaprzeczeniu. Ale też zaprzeczyc nie można, że do życia powołał ją rycerski romantyzm

i wojenny talent zwycięskiego Wodza Polski Odrodzonej i że żyje dzisiaj dzięki Jego genjuszowi. Wielkość pomiesionej ofiary, wielkość rezultatu, żywy przykład najwyższych cnót obywatelskich przekreśla, w miarę szerzenia się rzetelnej prawdy i poczucia godności narodowej, zasadę tępej martwoty i społecznego i jednostkowego egoizmu, zawartą w słowach *nihil novi* (nic nowego), oraz zasadę najwyższego rozprężenia i oglupienia, zawartą w słowach *liberum veto* (sprzeciwiam się, bo tak mi się podoba) i drzemającą w duszy narodu, a powołuje do życia mądrą i żywotną dewizę St. Konarskiego, głoszoną w okresie naszego odrodzenia politycznego: „Prawo, choćby najświętsze, prawem być przestaje, jeśli dobru ojczyzny przeciwnem się staje”. Zaświadczy o tem nieuprzedzonemu dzisiejsza nasza rzeczywistość.

M. Kińczyk.

Od Administracji.

Uprasza się P. T. Prenumeratorów „Kroniki Nadbużańskiej” o uregulowanie zaległych i bieżących należności.

CYPRJAN ODORKIEWICZ.

Listopad 1918 roku w Chelmie.

Data piętnastej rocznicy odzyskania Niepodległości, data wielka i nie zawsze w rozgwarze dnia codziennego należycie oceniana, zmusza swą potężną wymową do zastanowienia się nad temi chwilami wielkich trósk i niepokojów, porывów gorących i marzeń najczystszych, któreśmy piętnaście lat temu przeżyli i które stały się godziną naszego narodowego wyzwolenia, momentem wskrzeszenia Państwa.

Długie wojenne lata grozy i zwątpienia, lata zmagania i nadziei, a wreszcie wielkie dni walki i zwycięstwa, radości i triumfu, dni trudu i mokołu, przeżyte w listopadowy czas roku 1918, skłaniają głębią swej treści i mocą swego wyrazu do zmiany wspomnień osobistych na dokument publiczny, który, sięgając myślą w niedawno przeżyte przez nas czasy, uchronić ma je od zamglenia, a może nawet zagłady, tak łatwej i możliwej w zamęcie dni bieżących.

Niechże więc krótkie notatki moje staną się zaczątkiem szczerych opowieści o tem, czyja i jaką pracą wracała do nas Polska i jak w Jej wielkie, czyste Imię tworzyliśmy tu początek naszego nowego życia, Tu, w Chelmie!

Niech te urywki wspomnień moich, pisane z okazji obchodu 15-lecia, staną się skromną formą uczczenia na naszym terenie pamiętności dla nas daty, która jest datą zwrotną w życiu naszego narodu, datą, stwarzającą i wskazującą wzbogacenie duszy polskiej przez wywalczoną wolność, tak przecie niepodobną do duszy Polaka z okresu niewoli.

Pamiętny listopadzie 1918 roku, pamiętna chwila ślubu naszego z utraconą na zawsze, zdało się, wolnością, pamiętne dni naszego wyzwolenia!

Żyćcie wśród nas i z nami i po nas, lecz nie wracajcie już nigdy!

Polska Organizacja Wojskowa, ta legendarna już dziś P.O.W., której dziełem końcowem stało się w 1918 roku rozbrojenie okupantów na całym prawie obszarze Rzeczypospolitej, zaczęła swą pracę na terenie Chelmszczyzny nie później od innych środowisk b. zaboru rosyjskiego, choć znacznie wcześniej zarządziła swe dzieło w pamięci miejscowego społeczeństwa, niż to się stało gdzie indziej.

Nie zdobyła się również dotąd na pisemny dokument swego ta-

działania i życia, o których skromne tylko notatki znaleźć można w publikacjach ogólnych, obejmujących całość pracy tej historycznej organizacji.

A przecie tyle osób tu z jej ramienia pracujących żyje jeszcze i działa dotąd na niwie społecznej, a wiele z nich zajęło nawet bardzo wysokie stanowiska w hierarchii państwowej.

Apel mój, zamieszczony na wstępie tego artykułu, pobudzi może do rozpoczęcia zbiorowej pracy b. peowików, dla których utrwalenie dziejów organizacji chelmskiej nie będzie przecie sprawą obojętną.

W tej chwili piszę sam i sam próbuję określić rolę P. O. W. na terenie Chelma.

Pierwszym znanym z nazwiska członkiem P.O.W., pracującym jeszcze w okresie 1914-1915 roku pod twardym pancerzem całego sztabu armji ros. gen. Iwanowa był emisariusz I Brygady, cichy, skromny, a jakże ofiarny obywatel — p. Franciszek Wleklík.

Jego rolę i Jego pracę należałoby zbadać i omówić w pierwszych wierszach przyszłej zbiorowej pracy, do której przedewszystkiem zaprosić wypada i należy p.p. Zdzisława, Felicjana i Tadeusza Lechnickich, którzy utrzymywali ścisły kontakt z obozem niepodległościowym na terenie b. Galicji, a o ile wiem, to z samym nawet Panem Marszałkiem Piłsudskim.

W latach 1915-1916 kierowni-

kami P.O.W. byli ś. p. Wacław Uzdowski, ś. p. Jan Ulanowski, ś. p. Mikołaj Drabikowski i nauczyciel Gimnazjum p. Zajaczkiewicz, którego imienia, niestety, już nie pamiętam.

Wybitniejszymi pracownikami i działaczami peowickimi tego okresu nazwać można ś. p. doktorową Gniazdowską i Jej małżonka dr. Teofila Gniazdowskiego, p. Marcelę Kopra, p. Piotra Oleśkiewicza, działającego w środowisku rzemieślniczym, p. Władysława Zajdlera, p. Tad. Ulanowskiego i przyszłego nieustraszonego „ukrywacza” zbiegłych ze Szozy-piorny, Benjaminowa i Bóg wie jeszcze skąd nie złączących się legjonistów — p. Franciszka Zielińskiego.

Mówię o działaczach miejscowych, napewno nie wszystkich, ale też zgóry zapraszam do wzięcia za pióro długuletniego sekretarza i adjutanta Komendy miejscowej P. O. W., emer. naucz. gimn. p. Jana Stefańskiego, dobrze pamiętającego te czasy i ludzi, których tak umiejętnie umiał utrzymać w swojej tylko ewidencji, choć nie jeden i nie dwa razy dobierali się już prawie do niej tyleż chytry, i podstępni, ile niezdarni zandarmi austriaccy.

O działaczach z powiatu niech mówią p.p. Koper, Cierpiałowski i Aleksander Prokopiak, którzy teren powiatu znają z własnych po nim peowickich wędrówek i z własnej w nim pracy.

Dzień Ofiary.

Święcimy 15-lecie niepodległości Odrodzonej Ojczyzny, rocznicę wielkiego poświęcenia i ofiarnej pracy ówczesnej młodzieży.

Któż z nas nie pamięta tych momentów, kiedy młody chłopiec, nie raz mniejszy od karabinu okupanta, do którego śmiały mu się oczy, przystępował z odwagą do obcego żołnierza i rozbrajał go. A przecież mogło być i tak, iż przepłacał tę swoją odwagę kaletwem, a nawet życiem. Dziś, z perspektywy 15 lat, patrzymy na te chwile i z dumą wspominamy je, a jednocześnie z troską patrzymy w przyszłość na naszą młodzież i zapytujemy się, czy ta sama idea, która kierowała krokami młodzieży z przed 15 laty, czy ten żar w piersiach, jaki tkwił w chwili wypędzenia wroga z granic Ojczyzny, — pozostał w sercach naszych następców. Z troski tej winien wyrosnąć czyn wielki, zbiorowy, któryby zapewnił nas, że godnych będziemy mieli spadkobierców, winna wyrosnąć ofiara, dla pojedynczych drobna, w masie jednak potężna.

Tą ofiarą ma być drobna, groszowa składka na Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Brak nam budynków szkolnych; nasze dzieci ucsą się przeważnie w lokalach o zbyt ciężkich warunkach higienicznych i nienadających się do rozwinięcia celowo planu nauczania i wychowania. Sam Chełm nastrocza zbyt wiele, niestety, dowodów na to, że nie mijam się z prawdą. A cóż mówić o naszej wsi! W ta-

kich warunkach niema mowy, byśmy mogli wychować i wykształcić takich obywateli, którzyby mieli siły nieść wysoko sztandar swych poprzedników z przed lat 15. Musimy wspólnym wysiłkiem stworzyć warunki, odpowiednie do nauki naszej młodzieży. Nie zgodzimy się, by dziesiątki młodzieży odeszły od drzwi szkolnych z powodu braku wolnych miejsc w szkole, co, niestety, już obecnie obserwujemy. Uczcijmy zatem 15-tą rocznicę Odrodzenia Ojczyzny ofiarą, na jaką nas stać, a każdego z nas stać na to, by dać parę groszy na T-wo Pop. Bud. Publ. Szkół Powsz. Aby ułatwić spełnienie szczytnego obywatelskiego obowiązku, T-wo Pop. Bud. Publ. Szkół Powsz. urządza w całej Polsce w dniach 11, 13 i 14 b. m. zbiórkę na budowę szkół.

Chełmski Komitet Obwodowy T-wo Pop. Bud. Publ. Szkół Powsz. organizuje również taką zbiórkę na terenie obwodu szkolnego chełmskiego i zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich obywateli o życzliwe poparcie tej akcji.

W dniach 8, 9 i 10 b. m. delegaci Komitetu będą sprzedawali 10-groszowe nalepki T-wo, w dniach 11, 12 i 14 będą sprzedawali na ulicach miast, osad i wsi znaczki. Przy kasach kinoteatrów i widowisk z okazji rocznicy niech każdy z kupujących bilety poprosi o 5-groszowy znaczek do biletu.

Przykładem niech nam służą dzieci niektórych szkół, które samorządnie ofiarowały, każde bez wyjątku, na budowę szkół po 1 groszu. Nie dajmy się zatem wyprzedzić i stwierdźmy znacznikiem T-wo, przypiętym na piersi naszej, że nie jesteśmy ostatni.

Tak najlepiej uczcimy wielką rocznicę — bo czynem.

Za Komitet Obwodowy T-wo Pop. Bud. Publ. Szkół Powsz.

Antoni Pitkalski,
Delegat okręgowy.

Zamiast kwiatów na groby molch najbliższych istot, składam tą drogą 5 złotych na dzieci rodzin bezrobotnych.
Hanna Wunderlichowa.

BIURO BUCHALTERYJNE
A. Goldzamta i J. Zajdensznira
w Chełmie, ul. Sienkiewicza, 6
prowadzi prawidłowe księgi handlowe
dla przedsiębiorstw: handlowych, przemysłowych, skupu
zawodowego i innych.

WŁASNEMI SIŁAMI.

Na marginesie Tow. Pop. Bud. Publ. Szkół Powsz.

„Nie święci garnki lepią”, mówi stare ludowe przysłowie, z którym się liczyć trzeba, boć przysłowia są mądrością narodów.

Czyż to nieprawda? Naród polski najlepiej się przekonał, że ma siłę wielką, siłę tytaniczną, której się nic nie oprze; wszak sam dał wolność swej Ojczyźnie.

Nie dyplomacja, nie zabiegi i prośby u potentatów świata, lecz twarda wola Wodza i silne ręce narodu — wydzwignęły Ojczyznę z dna upadku.

I jak kiedyś tonąca Ojczyzna wołała do swych synów: „Ratujcie!” — tak i dziś w nieco innej formie, bo już do obywateli, woła: „Dajcie mi ludzi światłych, oświeconych!” A ktoś ich da, jeśli nie szkoła? Ona wysyła w świat zastępy ludzi, którzy umieją cenić swą wolną Ojczyznę, a przeto i kochać, ona buduje fundament przyszłej mocarstwowej Polski, ona mówi: Być, albo zginąć!

Zastanówmy się nad tą kwestją, tak ważną, tak konieczną.

Ogólny kryzys nie minął nas, lecz złowrogim zębem zahaczył i Polskę. Narzekaniom, bładaniom niema końca. Lecz spojrzmy w przyszłość! Z każdym rokiem przybywa wolnej Polsce tysiące jasnowłosych głów i dzieci, chce umieć czytać i pisać swym kochanym językiem ojców, garnie się do szkół po wiedzę. I znów ta tysiące niedawno rozśmianych twarzyczek powlekają się

smutkiem; dzieci — a już się smuć. Wracają lata swe najpiękniejsze marnują w domu, bo niema szkół.

Państwo nie może w zupełności swym przyszłym obywatelom iść z pomocą i wzywa nas do współpracy, wszystkich bez wyjątku na stan, wiek, płeć, pochodzenie.

Chce, byśmy, jak niegdyś, walcząc o wolność, stanęli ramię przy ramieniu i wytrwała praca zbudowali sami przyszłość Polski.

Budujmy szkoły! Hasło to niech zabrzmi dziś tysięcznym echem po całej Polsce, niech zabłądzi do pałaców i chat niskich, słomą krytych! Niech zjednoczy wszystkich swą

Instrumenty muzyczne,
artykuły radiowe,
elektrotechniczne i fotograficzne
poleca

N. Gojzen

Chełm, ul. Lubelska, 60

(dawniej sklep Kowalczyka).

— Ceny konkurencyjne. —

Towarzystwo Opieki nad Dzieckiem

zawiadamia, że z dniem

14 listopada r. b.

rozpoczyna II-gi kurs dla

Małych Matek

Zapisy przyjmuje kancelarja Semin. Żeńsk. w dniu 8, 9, 10 w godz. od 13 do 14.

Opłata za kurs wynosi jeden złoty. Uczestniczki winny ponadto mieć materiały na jeden komplet ubranka dla niemowlęcia.

P. Marcei Koper nie pozwoli chyba i pozwolić nie może, by placówka P.O.W. w Rejowcu, jedyna, której przypadła w udziale zaszczytna walka zbrojna z Austriakami, rozplynęła się we mgłę zapomnienia, jak to jest już udziałem i dolą tyłu, tyłu żywych tu niegdyś peowiaków.

Rok 1917 wysuwa nazwiska p.p. Józefa Kasperskiego jako komendanta obozu, Aleksandra Sautera, Tadeusza Dąbrowskiego, obecnego posła Srockiego, s. p. Karola Jarzyńskiego, Jana Pisanckiego, Wacława Stepińskiego, oraz zajmujących specjalne w ówczesnym życiu polskim i pracy niepodległościowej stanowisko małżonkowie Stanisławy i Wiktora Ambroziewiczów.

Krótki ten rejestr działaczy peowiackich wysuwam jako szkielec przyszłego obszernego i wyczerpującego dzieła o pracy P.O.W. w Chełmie, której dziejów specjalnie nie rozwijam, czekając, aż zbierzemy się wreszcie w większej gromadzie i wspólne wystawimy sobie świadectwo naszego tu bycia i naszych tutaj poniesionych wysiłków.

Nim przejdę do zobrazowania wypadków listopadowych r. 1918, zaznaczyć przedtem muszę, że znaczne ożywienie pracy wnieśli w połowie 1918 roku przybyli do Chełma z Rosji b. oficerowie i żołnierze korpusów wschodnich oraz działacze P.O.W.

Więcej się nas wtedy w gromadzie zebrało, więcej też sił mo-

gliśmy rzucić do pracy nad osiągnięciem wspólnego nam wszystkim celu.

Z pośród nowoprzybyłych żywy kontakt nawiązali i na czoło nowej grupy wysunęli się p.p. por. Tadeusz Lechnicki (obecny podsekretarz Stanu w Prez. Rady Ministrów), por. Piątkowski i z młodszych — działający wśród młodzieży s. p. Zygmunt Odorkiewicz.

W drugiej połowie 1918 roku P.O.W. chełmska wybitnie powiększa stan swych oddziałów, prowadzi intensywne wyszkolenie wojskowe swych członków i z każdym tygodniem prawie coraz jawniej zaczyna występować wobec okupantów i własnego społeczeństwa, które w szerszej swej masie ze zrozumiałych względów konspiracyjnych nie mogło być w tok jej pracy wtajemniczone.

Nawiązana szczęśliwie współpraca z Polakami-urzędnikami okupacyjnych władz austriackich pozwalała na paraliżowanie wszelkiej ich akcji — czy to w dziedzinie rabunkowej gospodarki żywnościowej, czy też mającej na celu wykrycie tajnej działalności wojskowej P.O.W., w której coraz liczniej zaczęli brać udział przybywający z obozu jeńców oficerowie i podoficerowie legionowi.

Przybycie do Chełma p. Jana Dębskiego (późniejszego posła i wicemarszałka Sejmu), który objął dyrekcję Państw. Sem. Naucz. Męskiego, umożliwiło nam odbywanie ćwiczeń w ogrodzie, otacza-

jącym gmach uczelni, co wobec doskonałego pod względem konspiracji położenia terenu, otoczonego murem, znacząco posunęło sprawność i rozmach pracy wyszkoleniowej.

Tak prowadzona akcja i coraz większy jej rozgłos pozwoliły wkrótce na odbycie zjazdu b. wojskowych Polaków, który przy udziale około 300 osób odbył się w sali kina „Polonia”. Daty zjazdu nie pamiętam.

Zjazd ten stał się mobilizacją wszystkich rozproszonych dotychczas w samodzielnych grupkach sił P.O.W. na terenie powiatu i doprowadził do jawnej już zupełnej manifestacji na cześć Komendanta Józefa Piłsudskiego, którego powrotu z twierdzy magdeburskiej domagała się i coraz energiczniej od okupantów żądała cała niepodległościowa opinia polska.

Liczebną swą siłą zademonstrowała wówczas chełmska P.O.W. przemarszem przez miasto w kolumnie czwórkowej, a nieuznawanie okupacji — publicznie niszczaniem paszportów i przepustek austriackich, których strzępy znaczyły drogą naszej pierwszej po ulicach Chełma defilady.

Następny nasz występ przed gmachem dzisiejszego Starostwa odbył się z okazji publicznego odczytania jakiegos kolejnego o. i k. aktu „wolnościowego”, na którego treść odpowiedzieliśmy chóralnym śpie-

wem „Roty” i zbiórką w dwusze-regu przed kościołem, skąd czwórkami odmaszerowaliśmy na Wygon, gdzie odbyły się ćwiczenia polowe przy udziale około 150 osób.

Ten okres pracy zbiegł się szczęśliwie z myślą organizowania wojska na Chełmszczyźnie, powstała wśród oficerów b. 1 pułku ułanów legionowych około 20 października 1918 r. — na wspólnym zebraniu w Warszawie, zwołanym z inicjatywy rotmistrza Gustawa Orlicz-Dreszera, obecnego generała dyw. i inspektora Armji.

Jako miejsce organizowania pułku wybrano na tem zebraniu Chełm, którego „przydzielenie” przez traktat brzeski do Ukrainy wysuwało do rzędu najważniejszych placówek polskich na wschodzie.

Przybycie w końcu października obecnych generałów, a wówczas rotm. Orlicz-Dreszera, por. Skotnickiego i por. Skrzyńskiego, stało się chwilą przełomową w życiu chełmskiej P.O.W., ujętej w karby planowej i szeroko pomyślanej organizacji, co pozwoliło jej wkrótce odegrać pamiętą rolę, jaką los łaskawy przeznaczył jej w dniu 2 listopada 1918 roku, który dla Chełma jest właściwym regionalnym dniem święta odzyskania Niepodległości.

przepiękną ideą budowy mocarstwowej Polski.

Chętni niech będą pionierami tej myśli, przykładem, a jest ich już wielu, i praca ich wyda plon obfity; bo i ludzie o sercach twardych i pojęciach zacofanych skuszają się, słysząc płacz swych najmilszych, którzy, pełni sił żywotnych, zawsze dążyć będą ku wiedzy, ku prawdzie.

Budując szkoły własnymi siłami, dajemy jeszcze jeden przykład, światu, że Polska — to wielka rzecz, z którą się liczyć trzeba. Damy piękne świadectwo swego wychowania obywatelskiego.

A zresztą cóż jest miłszego nad uśmiech dziecięcy, nad szczebiot, nad pierwszą radość z poznanej czy napisanej literki?

Niech w dniu tak radosnym, jakim jest rocznica Niepodległości, powiększą się już istniejące i powstaną nowe Koła Tow. Pop. Bud. Publ. Szkół Powsz.

Tak spełnimy obywatelski czyn, tem większy, że sami wspólnymi siłami damy Polsce to, co jej w tej chwili najbardziej potrzeba: s z k o ł y !

Zapisujemy się chętnie na członków rzeczywistych Tow. Pop. Bud. Publ. Szkół Powsz.

Józef Makać

Z KRAJU.

Premier Jędrzejewicz na trybunie.

Dnia 3 listopada r.b. premier Jędrzejewicz wygłosił w Sejmie mowę, w której przedstawił program obecnego Rządu. Przemówienia premiera słuchała cała Izba ze skupioną uwagą. Oklaski raz po raz towarzyszyły ważniejszym ustępom przemówienia.

Przemówienie cechował rozumny optymizm. Nie słyszano się żalów, narzekań, ani rozpacz z powodu ciężkiej sytuacji gospodarczej. Duża część mowy premiera poświęcona była zagadnieniom gospodarczym i w tej części premier podał zasadnicze punkty programu:

- 1) utrzymanie równowagi budżetowej.
- 2) stałość i pewność pieniądza,
- 3) przywrócenie warunków zdrowej kalkulacji produkcyjnej;
- 4) ożywienie obrotów gospodarczych.

I jeśli zatrzymamy się na ostatnich słowach przemówienia:

„I śmiem zapewnić te Wysoką Izbo, że Rządowi, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, woli, energii i decyzyj w pracy, którą przed nami stoi, nie zabraknie.“

Wierzyć musimy, że zamierzenia Rządu przybrać muszą kształty realne. S. G.

Wytyczne pracy oświatowo-społecznej

w organizacjach młodzieży wiejskiej w powiatach chełmskim i włodawskim w roku 1933/34.

1) Wytyczne ogólne.

W zależności od miejscowych warunków można kontynuować prace społeczno-oświatowe w organizacji. Gdzie warunki lokalowe pozwalają — raczej pójść po linii pracy świetlicowej, gdzie zaś wypada oprzeć pracę o izbę szkolną, należałoby zorganizować kurs wieczorowy o zmienionym programie. W obydwu wypadkach należałoby przepracować w czasie sezonu pracy kurs uniwersytetu niedzielnego, gdyż programy dotychczas urządzanych kursów nie odpowiadają życiowym potrzebom wsi. Praca tak na kursie, jak i w świetlicy winna być nastawiona na samokształcenie. Młodzież nasza, która bierze udział w życiu organizacyjnym, jakże często jest nastawiona na odbiór, a w żadnym wypadku na pracę twórczą nad sobą. Stąd też bierność młodzieży, brak inicjatywy w życiu zbiorowym społeczeństwa dorosłego, a co najważniejsze — brak ugruntowania ideowego.

2) Świetlica.

Tu rozróżnić trzeba dwa pojęcia: świetlica-lokal i świetlica jako forma wychowania i kształcenia dorosłych. Świetlica-lokal należy przyprowadzić do porządku, t. j. pobielić, udekorować. Dążyć winna każda organizacja, mająca własny lokal, aby okna, drzwi i meble świetlicowe pomalować na biało. Biały kolor usposabia świetliczan do utrzymania porządku. Na ścianach winny znaleźć się odpowiednie napisy o utrzymaniu czystości, zachowaniu ciszy, oraz informujące o planie prac i rozkładzie zajęć świetlicowych. Czasopisma powinny

leżeć na półce specjalnie do tego przygotowanej. Wraz z przyborami do gier muszą być oddane do obsługi dyżurnemu w czasie zajęć świetlicowych. Świetlica jako forma pracy wychowawczej i doskonaleniowej może obejmować działy: rozrywkowy, samokształceniowy i artystyczny. Niezależnie od tych, jeśli pozwalają obsada personalna i warunki lokalowe, można wprowadzić działy specjalne, jak roboty kobiece i inne prace ręczne. w. f. p. w.

3) Dział rozrywkowy

Obejmie gry myślowe i ruchowe. Gry myślowe: szachy, warcaby, chińczyk, samochodem po Polsce, podróż naokoło świata, pohełka, domino, halma, loteryjka dziejowa i t. p. Zasady tych gier są omówione w przepisach, zawartych przy każdym nabytym komplecie. Koszt zakupu gier jest niewielki stosunkowo, tak że każda organizacja może kilka z nich zakupić same. Gry ruchowe są dostatecznie omówione w książce p. t. „Gry i zabawy zespołowe w świetlicy” — Cz. Rembowski.

4) Dział samokształceniowy

W pierwszym rzędzie uwzględnić tu winno być czasopismo organizacyjne, pisma polityczne-zawodowe, bądź humorystyczne. W związku z czytaniem pism poświęcić trochę czasu na dyskusję. Do samokształcenia przedewszystkiem zaliczyć t. zw. wyścig pracy samokształceniowej, który rozpoczyna się od kursu nauki obywatelskiej. Program został rozesłany przy okólniku do szkół.

Drugi sposób — to przerobienie na podstawie pogadek, referatów i dyskusyj programu Uniwersytetu Ludowego.

Trzeci — to konkursy czytelnictwa. Organizując te konkursy, należy uwzględnić kilku autorów, aby w wyniku nie dały jednostronnych wizerunków i sposobów patrzenia na zagadnienia bytu człowieka.

Jeszcze jeden sposób — to cykliczne referaty, poświęcone pewnym zagadnieniom.



Apteka Grzegorza Dziemskiego w CHEŁMIE

poleca artykuły kosmetyczne — w życiu codziennym pań i panów niezastąpione i z powodzeniem konkurujące z wyrobami zagranicznymi.

KREM „JAGODA”, jasny i ciemny.

MYDŁO „JAGODA”, nadszające się do każdej cery (t. j. suchej i tłustej) i doprowadzające ją do stanu normalnego.

PACHNIDŁO „Kwiaty polskie” (polskie perfumy). Cena flakonika 50 gr.

DELEKTAR, niezastąpiony kosmetyk do pielęgnacji cery. Udelikatnia, usuwa liszaje, opierzchnięcia, krosty, odmładza, odświeża, chroni od ujemnych wpływów atmosferycznych. Niezbędny dla pięknych pań pod puder, konieczny dla panów po ogoleniu.

BALSAM do włosów ze stoniem Powstrzymuje wypadanie włosów, usuwa łupież niszczy grzybek i szkodliwe drobnoustroje, pobudza do życia cebulki włosowe, radykalnie wzmacnia włosy.

W dziale tym można uwzględnić doskonalenie, o ile zespół taki się wyłoni.

Cały dział oparty jest o pracę zespołową, nigdy zaś masową.

Materiały do zorganizowania pracy w zespołach samokształceniowej można czerpać z podręcznika p. t. „Świetlica” — Malinowski, Reguński i Sosiński.

5) Dział artystyczny.

Praca opiera się również o zespoły śpiewaczy i dramatyczny. Nie należy tu raczej dążyć do chóru 2-3 4-głosowego, gdyż to jest nie zawsze możliwe, a brak specjalistów-śpiewaków stoi na przeszkodzie. Usilnie dążyć do rozśpiewania masy. Zwrócić tu uwagę na dobór repertuaru. (Repertuar pieśni można wypożyczyć w Inspektoracie Szkolnym). Poza tem godny uwagi jest tu „Śpiewnik lubelski”, Wyd. Lub. Związku Teatr. i Chór. Lud.

W żadnym wypadku nie powleczać zespołów zawodowym śpiewakom, gdyż ci wypaczą pracę zespołową i będą podświadomie dążyć do uzawodowienia chóru.

Zespoły dramatyczne zwrócą uwagę na dobór sztuki do grania i artystyczną stronę, gdyż sztuki, opracowane po dyletancu, zniechęcają widzów i podrywają autorytet pracy społecznej.

Odpowiednie sztuki można wypożyczać za pośrednictwem kierownictw szkół z wypożyczalni

przy Inspektoracie Szkolnym w Chełmie. Zespoły wielki nacisk położyć na pieśni inscenizowane, deklamacje i recytacje chóralne. Materiały oraz odpowiednie instrukcje znajdą kierownicy i przodownicy zespołów w miesięczniku *Teatr Ludowy* (Warszawa, Nowogrodzka, 21). Nie należy również zapominać o sztukach z głowy, stworzonych przez samą młodzież.

Wiosną, latem i jesienią, gdy intensywność całej akcji kształcenia słabnie, ciężar prac przenieść można na widowiska ludowe, święta narodowe. Do nich będą należały: święta wiosny, Kupały, dożynki, sobótki; święta państwowe: 19 marca, 3 maja, 11 listopada oraz rocznice ważniejszych wypadków dziejowych. Święta społeczne: dzień spółdzielczości, oszczędności, czy też organizacyjne rocznice wewnętrzne lub sąsiedzkie. Przy organizacji tych świąt uwzględnić zawsze współzycie sąsiedzkie, a zatem dążyć do organizowania gminnych, względnie rejonowych świąt tego typu. Przy każdym z tych świąt, obok części oficjalnej, uwzględnić święto lub konkurs pieśni, względnie wystawę prac kolegów i koleżanek.

(c. d. n.)

A. P.

Na dobrej drodze.

(W związku z jesienną Okręgową Konferencją Delegatów Spółdzielni Spożywców, która odbyła się w Chełmie w dniu 29 października r. b. w sali Magistratu — zamieszczamy poniższe wrażenia p. T. Cz.)

Po raz drugi słyszałem głosy przedstawicieli szarej masy spożywców, którzy, w trosce o poprawienie swego bytu — praktycznie, materialnie i duchowo — dzielili się spostrzeżeniami z terenu pracy spółdzielczej. Wśród tych spostrzeżeń, osiągniętych celów poruszano, pod wpływem referatów lustratora i kierownika Oddziału w Chełmie, rzeczy codzienne, rzeczy tak szare jak szaro-cementowa jest *idea spółdzielczości*, spajająca lud polski w mozelnej pracy dnia powszedniego.

Co było powodem napisania tego artykułu? Fakt napozór drobny. Chodziło o artykuły marki „Społem”. Padły głosy delegatów spółdzielni, że są za drogie, że chłop na wsi woli więcej towaru a tańszego, że to jest powodem małego zapotrzebowania na wieś, że się drożej kalkuluje i t. d. Dyskusja na wspomniany temat toczyła się z mniejszym, to z większym napięciem.

Do grona dyskutujących zapisuje się delegat spółdzielni wsi Jarosła-

wiec. Z pewnością siebie, powoli logicznie, z niesłabnącą dynamiką mowy, odpiera zarzuty delegatów innych spółdzielni na temat artykułów „Społem”, przytacza i zaleca przykłady z terenu własnej wsi, z praktyki własnej spółdzielni, winni tych, co leniwie duchowo i fizycznie pracują dla sprawy, dumny, że to, co inni uważali za niemożliwe, jego wieś osiągnęła — chłopci poznali się na jakości wyrobów „Społem” a na tanich i w dużej ilości towarach. Jego druzgoczące argumenty ścierają na mieżąc zarzuty niezadowolonych, na sali rośnie napięcie i uwaga, oczy kierują się na tego, który wystawia jak najlepsze świadectwo zwycięstwa dla towarów spółdzielczych i samej idei. Kończy, pozostawiając bardzo doniosły nastój, zepsuty poprzednio przez nieuświadomione żale i reklamacje i otrzymuje jako nagrodę oklaski wszystkich znajdujących się na sali.

To było przemówienie, które się rzadko słyszy, które pozostaje na długo w pamięci.

T. Cz.

PODZIĘKOWANIE.

Najserdeczniejsze podziękowanie p. Rkuszercze ZOFII TRECZYŃSKIEJ (ul. Pierwszego Maja, 25) — za ofiarowaną i bezinteresowną pracę oraz troskliwą opiekę przy mej żonie w czasie porodu — tą drogą składa

A. GOLIK

Z działalności Funduszu Pracy.

Dla ulżenia doli bezrobotnych i dokarmiania ich dzieci zawiązał się w Chelmie Fundusz Pracy, mie- szczący się w lokalu przy ul. Mły- narskiej, 8.

Odyto szereg zebrań, m. inn. kilka zebrań sekcji propagandowej, do której weszli: ks. kan. W. Kosior, ks. proboszcz J. Jakubiak, ks. pro- boszcz praw, St. Grusko, p. wice- kom. F. Pawlak, p. ref. W. Orna- towski, p. sekr. C. Odorkiewicz, p. kier. M. Koszałka, p. red. W. Berzecki i p. red. F. Łazarz.

Postanowiono zwrócić się listow- nie do szeregu obywateli m. Chel- ma z prośbą o datki pieniężne i w naturze.

Aby rozszerzyć propagandę w tym kierunku, będą w salach pu- blicznych, kinach i t. p. występować specjaliści mówcy celem uświa- dmiiania społeczeństwa chełmskiego o konieczności wymienionych ofiar i celem wygłaszania ustnych komu- nikatów o przebiegu akcji i jej re- zultatach, o ofiarodawcach i t. p.

Podczas zakupów świątecznych we wszystkich większych sklepach dodawane będą kupującym do ar- tykułów specjalne płatne (obowią- zkowe) znaczki, z których dochód pójdzie na wzmiarkowane zapo- mogi.

Akcja ta rozszerza się też na gminy powiatu.

O przebiegu jej i ofiarodawcach będą umieszczane stałe komunikaty w miejscowej prasie.

Zapowiedź tej akcji winna przy- gotować obywateli jako tak sytuo- wanych (nie uważających się za bezrobotnych) do myśli, że odmó- wić pomocy choćby w najdrobniej- szych datkach — jest rzeczą niedo- puszczalną.

Zima, bezrobocie i głód — to doradcy zbyt niebezpieczni. Nasze datki uchronią ofiary bezrobocia od tych doradców, a społeczeństwo — od skutków tych rad.

Brzck.

Z Hrubieszowa i powiatu.

Zmiana na stanowisku komisarza m. Hrubieszowa.

Dotychczasowy komisarz m. Hru- bieszowa p. Majewski został przez Urząd Wojewódzki odwołany. Na- stępca — p. St. Leciewicz, b. burm. Łęczyński, już przybył celem objęcia urzędowania.

Komitet Obchodu 15-lecia Niepodległości.

W sobotę 27-X na zebraniu w Gimnazjum Państwowym zawiązał się komitet dla zorganizowania obchodu 15-lecia Niepodległości Polski. Na czele komitetu wyko- nawczego stanął p. płk. Niemen- towski.

Warto nadmienić, że młodzież szkół średnich i powszechnych miasta Hrubieszowa zawiązała już wcześniej własny komitet i wzięła w swoje ręce, za zgodą kierow- ników szkół, trudną pracę około zorganizowania czterech akademii i innych imprez dla około 2500 dzieci i młodzieży szkół hrubie- szowskich.

Skład kom. wyk.: płk. Niemen- towski — przewodniczący, p. dyr. Podhorska, p. kier. Folwarczny, p. Bancarzowski, p. chor. Wnuk.

Poranek Oszczędnościowy.

31 października, jako w młody narodowy dzień oszczędności Instytucje kredytowo-oszczęd- nościowe, odpowiednio iluminowane, propagowały zapomocą napisów- hasel ideę oszczędności. W oknie Gimnazjum Państwowego, rzeźbi- cie iluminowanego, ustawiony był me- gafon, z którego przemawiał pre- zes Gruber i inni w radio war- szawskie.

Właściwa propaganda i d e i oszczędności odbyła się w niedzie- lę, w czasie akademii, oraz we wto- rek jako w dzień jarmarczny. Na rynku przemawiał p. Gerlach.

Kino.

W kinie „Domu Społecznego“ wy- świetlał się polski film „Rok 1914“ ze Smosarską w roli głównej.

Podpalacze.

W ostatnich paru tygodniach miały miejsce na terenie powiatu liczne pożary. W wielu wypadkach stwierdzono zbrodniczy podkład akcji, w innych stwierdzono, że pożar wywołały dzieci, pozostają- ce bez opieki, w pozostałych — przy- czyn pożaru nie udało się stwier- dzić.

Opinia domaga się, ażeby, w imię bezpieczeństwa życia i mienia szerokich sfer społeczeństwa, władze bezpieczeństwa i sądy Rzeczy- spolitej z całą bezwzględnością z korzeniami zło tępiły. Żaden pod- palacz nie może ująć ręki spra- wiedliwości. Szerokie sfery obywa- teli winny pod tym względem współdziałać z władzami bezpie- czeństwa.

Również na rodziców, którzy zostawiają swe dzieci bez opieki, należy nakładać kary.

Na tle tych licznych pożarów okazuje się, jak bardzo z punktu widzenia społecznego potrzebne są przedszkola na wsiach. Może pomyślałby o tem gromady wie- skie?

—o—

Mieszkaniec wsi Husynne gm. Horodło Mikołaj Łupinka schwytł na gorącym uczynku szesnasto- letnią Eugenję Zacharczuk, która podkładała płonącą watę pod jego stodołę. Zacharczukówna robi wra- żenie umysłowo chorej. Nasuwa się pytanie, czy liczne pożary w ostatnich czasach w gminie horo- delskiej, których przyczyn nie zdo- łano stwierdzić, nie pozostają w przyczynowym związku z instynktem

zbrodniczym, względnie z chorobą umysłową Zacharczukówny. Toczą- ce się śledztwo zagadkę tę nie- wątpliwie rozwiąże.

—o—

Podobnież we wsi Rogów gm. Miączyn 18 letnia Jolina Szpak podłożyła ogień pod zabudowania Szymona Hilewicza. Na szczęście pożar w zarodku stłumiono. Przy- czyną kroku Szpakówny jest praw- dopodobnie chęć zemsty za usu- nięcie jej wraz z rodziną z zajmo- wanego w domu Hilewicza mieszka- nia. Szpakówną zajęła się policja.

We wsi Kułakowice gm. Menia- tycze dzieci, pozostawione bez dozoru, wywołały pożar w zabudo- waniach Filipa Jurczuka. Jurczuk w czasie ratowania dobytku doznał licznych oparzeń i przebywa w szpitalu w Hrubieszowie.

—o—

Skutkiem złośliwego podpalenia wybuchł pożar we wsi Husynne gm. Horodło w zabudowaniach Łukasza Prymy oraz Nestora We- remieja. Szkody wynoszą około 2.500 zł.

Ludzie i sprawy

(Kronika zdarzeń i wypadków)

Nieszczęście po ludziach chodzi...

Czy przypuszczał Józef Dębski (kol. Wólwinów gm. Krzywiczki), udając się 21 października do Borku na robotę, że przy- wiozą go stamtąd ze złamaną ręką i nogą? Chyba nie. A stało się to tak. Kiedy dąb był już porządnie podpiłowany, wyłaził Dębski na wierzchołek, by założyć dębowi tańcuch. Tymczasem leśny olbrzym załamu- je się, robotnik, zataczając ćwierćkole, spa- da wraz z wierzchołkiem na ziemię — i jest już kaleką...

Cieężkie jest życie ludzkie...

To też niektórzy żegnają je bez żalu. Oto 36-letni Mikołaj Grzywaczewski (ul. Kolejowa, 102) zażył w tym właśnie celu w dniu 2 listopada 2 pastylki sublimatu. Ale odratowano go...

Cieężkie jest życie ludzkie, okrutne i dra- pieżne...

Panna R., dziewczyna wiejska z Wólki Nowickiej (gm. Wojślawice) spieszyła samotna 3 listopada przez las turowiecki do domu. Wtem napadła ją Włodzimierz Łu- kaszczuk (nigdy go nie znała) i posteruje z nią jak dzikus w podzwrotnikowych knie- jach. Nie do uwierzenia będzie, a jednak tak pokrzywdzona opowiada — rzucił się na nią, szybko się rozebrałszy do naga. W li- stopadzie!

Łuna we wsi podczas ciemnej jesiennej nocy — to coś groźnego... Jeszcze nie dzwo- niła na alarm, a już pacholęca główki przy- tulili czoła do mokrych szyb, już serca biją na trowę, w oczach przerażenia, a twarzycz- ki oblane zorzą bliskiej łuny...

Konstantemu Wójcickiemu (Chylin gm. Olchowie) spłonęła w nocy 13 paździer- nika stodoła, dach nad domem, zboże... Nie- powetowanych 2970 zł.

Romanowi Kosteckiemu (Sere- bryszcze gm. Krzywiczki) spalił się obora (450 zł.). Chodził do obory ze światłem — i nieostrożność ta spowodowała nieszczęście.

Nazajutrz to samo stało się w kol. Podpa- kule gm. Bukowa. Władysławowi Szym- czakowi spalił się dom, narzędzia, sprzęty, garderoba (1349 zł.) Władziwy komin...

Na Wszystkich Świętych, kiedy czujność świętego Florjana była nieco zmniejszona, zawitał ogień nawet do zaplombowanego wa- gonu towarowego, który przybył z Włodawy na stację chełmską. Zaczął się sączyć dym, otworzono wagon — a tam 12 bel waty (420 kg.), które stęlałyby, gdyby nie zauważono dymu.

Dym... Eym, zwiastujący pożar... Dym z kominu fabrycznego... Dym z ogniska paste- rzy... Dym pszczelarza wojującego z rojem pszczół...

Takim pszczelarzem jest stary Szczepan Koszuk (kol. Łukówek gm. Bukowa). Zna się na pszczołach od lat. Króluje w tem rojnym państwie od dawien dawna. Kocha swe brzęczące chóry nadwyras.

Ale oto zaczęła grasować w okolicy nie- zwykła szajka. Szajka miodokradów Szajka niszczycieli pszczoł i uli. Kradzieże miodu stawały się coraz częstsze. Aż oto doszła kolej do Koszuchów. Staremu Szczepanowi skradziono 1 pień, a Stanisławowi (syn) 6 pni. Nazajutrz znaleziono rozbite i ogolcone z miodu pnie w pobliskim zagaj- niku. Niewinne pszczołki pomordowano...

Niedaleko kol. Łukówek jest wieś tejże nazwy. Ta sama banda zjawiała się i tam, aby spłądować ule Marjannie Wasyńczuko- wej. Ale nie trafił na miod, bo pszczoły zamieszkiwały tylko 5 pszczelich dom- ków.

Następnie powędrowali złodzieje do Ro- zoków gm. Bukowa, gdzie skradli 2 ule Wa- cławowi Kałużnemu.

W końcu znaleźli się w kol. Mszanna tejże gminy i zabrali 2 ule Janowi Dąbrowskie- mu...

Jakieś dziwne złodziejskie zrzeszenie. Miodokradcy. Mordercy pszczoł. Ludzie, okradający owady...

Bardziej pospolitym jest złodziej, plądru- jący cudze chlewy. Taki zawitał do Stani- sławy Pastuszak (kol. Sarniak gm. Woj- sławice), zamknął ją od zewnątrz i, podko-

pawszy się pod podmurówkę chlewa, wytar- mosił stamtąd za uszy słuszną i poważnie prezentującą się świnię (120 zł.).

Niemalą jest też kategoria kradzieży odzie- żowych. Ofiarą ich padły: Wanda Wilczan- ska (folwark Kazimierówka gm. Bukowa) — skradziono garderobę wartości 200 zł. — oraz Aleksandra Brodacka (Plisków gm. Rakolupy), której zginał z wozu worek z odzidzą (100 zł.) podczas przeprowadzki, kiedy przejeżdżała przez las koło Sawina

Niemniej uciążliwą podróż odbyła z Du- bienki do Chelma niejaka Ruchla Puter, która znalazła się tu w dniu powszechnej oszczędności i jednocześnie powszechnej rozrzutności (31 października: wydawanie pensji). Ruchliwa Ruchla, odwieźwiesz w Chelmie kilkanaście miejsc, spostrzegła do- piero u krawcowej, że brak jej forebki z 5 złotymi polskimi 1 złotym zegarkiem szwajcarskim.

Gotówka również zginęła Jadwidze Kas- przyckiej (Chelm, Działki Urzędnicze), której w kościele Marjańskim skradziono z kieszeni 7 zł.

Gorczy kradzieży w naturze doznał na so- bie Julian Karpiński, któremu skradziono 160 kg. węgla.

Czy warto wspominać o takich drobnost- kach, jak naprzykład, 2 kilo toju (skradzione z jatkii Lejzorowi Milaszejnowi) lub namiot-parasol, pod którym chronił się przed deszczem wraz ze swymi cukierkami Szulim Waksmar, a który zginał mu jak- gdyby uniesiony nagłym podmuchem wichru? Nie warto.

Tak samo nie będziemy notowali przygo- dy pewnej marynarki nawyrost, która znikła ze straganu Lejbie Berkowi Fud- lerowi i którą Lejba po dwóch miesiącach (3 listopada) poznał na plecach Feliksa Okonia — ze słynnego chełmskiego przed- mieścia Kozia Gotówka.

Odważamy się natomiast zaprzat- nąć lotny umysł czytelnika ok li- oznościami przeprowadzki długo- letniego dozorca kamienicy przy ul. Lubelskiej pod 94-ym. Otóż nie mogąc się pochwalić gołębiem ser- cem Małka Szeitel zaskarżyła Wła- dysława Nadolskiego (suterenu) że wyprowadzając się, nie mógł się rozstać z 2 szymbamiokieniami i ty- luż blachami od kominu, do których dzięki dłuższemu zamieszkiwaniu gorąco się przywiązał.

Gdyby po tych kradzieżach i ra- bunkach oko nasze chciało odpo- czać na sekwestratorach podatko- wych, to i tu nas zawiedzie nadzie- ja: życie tych ludzi wesołem nie jest.

Kiedy sekwestrator Urz. Skarb. Adam Kozak przyszedł do Abrama Epelbauma (Dorohucza gm. Siedli- szcze) po zaległe podatki, ten nie tylko że nie wyłożył na stół gotówki wraz z odsetkami za zwłokę, ale jeszcze wzbraniał się przed dobre- wolnem oddaniem towarów. Sta- wiali też zw. c z y n n a y o p ó r stary ojciec i żona Epelbauma. Zawikłaną sprawę rozwiązała do- piero policja.

Jeszcze gorzej poszło sekwestra- torowi u Stanisławy Czerniakowej (niedaleko od Epelbauma). Czernia- kowa nie tylko nie chciała oddać krowy pod opiekę p. Kozaka, ale jeszcze zagroziła mu widłami, a co się tyczy kija, to wręcz go nim po- biła, wysuwając, jako podstawę słu-

Naj.. Naj..

najlepsza kuchnia,
najlepsza kawa,
najlepsze ciastka,
najczystszej i najhigienicznej,
największy wybór gazet,
najdoborowsze towarzystwo.

W SIM 10

szuści swęgo postępowania poniższy argument:

— Meża niema w domu!..

Ludzie zatrzuwają sobie wzajemnie życie nie tylko na wsi lub w mieście ale też w polu, w lesie — i na każdym miejscu.

Leśniczemu Henrykowi Zubrzyckiemu (maj, Żalin gm. Swierże) dają się, na przykład, dobrze we znaki kłusownicy. Kiedy doganiając dwóch takich ptaszków, zaczął do nich prażyć z pistoletu, ptaszki, zamiast odfrunąć, zaczęły mu posyłać kule odwrotną pocztą. Leśniczy jednak zwyciężył i z triumfem zabrał łup w postaci dwóch porzucanych w czasie pościgu zajęcy.

I na zakończenie przykra sprawa pomiędzy pewną weterynarzową a Samą Orlean (ul. Obłotńska). Ta ostatnia za nieoddawanie długu została zbita po twarzy przez wierzycielkę. I nieład jak, bo dłużniczka uważała za nieodzwonne udać się aż do lekarza.

Słowem, jedni — w dobrobycie, drugim — dobre bicie.

Oto są sprawy i oto są ludzie...

Brzck.

Z Chełma i powiatu.

„Kamena” № 3.

Ukaż się w druku listopadowy numer wychodzący w Chełmie „Kamena”. Na treść numeru składa się:

„Walka o człowieka” (Na marginesie dramatu Szolburg-Zarembiny) — Flamen; Fragmenty z autobiografii — J. Wydry; Spotkanie — St. Pietaka; Jak — M. Czuchnowskiego; Zechod słońca w Kazimierzu — T. Bocheńskiego; Most — K. A. Jaworskiego; Wspomnienie o Sergiuszu Jesieniu — M. Gorkija (tłum. K. A. Jaworskiego).

Poza tem przekłady z poezji rosyjskiej: A. Puszkina, M. Lermontowa A. Fieta, T. Sologuba, K. Balmenta, M. Wołoszyna, A. Błoka, S. Jesienina, Wł. Majakowskiego, B. Pasternaka (w przekładach K. A. Jaworskiego, J. Czechowicza, J. Lobodowskiego).

Wkońcu — bogaty dział kroniki literackiej.

Wieczornica taneczna Chełmsk. Oddz. L.M. i K.

W sobotę 4 listopada odbyła się w restauracji A. Lassotowej (ul. Lubelska, 70) wieczornica taneczna; z której dochód przeznaczony został na rozbudowę Floty Polskiej.

Walne zebranie członków Koła L.O.P.P. w Rejowcu.

W dniu 29-X odbyło się w Rejowcu walne zebranie członków Koła L.O.P.P. Sprawozdanie finansowe złożył p. por. Sapieha. Na prezesa Koła wybrano p. Feliksa Turawicza.

Zebranie organizacyjne Koła T-wa Pop. Bud. Publ. Szkół Powsz. w Siedliszczu.

Zebranie odbyło się przy obecności 150 osób. Ofiarnych członków, którym sprawa założenia Koła leżała na sercu, znalazło się tyle, że w tymże dniu Koło siedliskie liczyło już 60 osób. Z każdym tygodniem członków przybywa.

Zarząd Koła przedstawia się następująco: K. Strąkowski — prezes, St. Stachowski — skarbnik, J. Małach — sekretarz, ponadto p. Edward Kłochowicz i p. A. Gołębiowski jako zastępcy prezesa.

Przystąpiono do pracy pod hasłem:

„Budujmy szkołę, a przez to i Ojczyznę — własnymi siłami!” J.M.

Poświęcenie świetlicy w Mołodutyńcu

W Mołodutyńcu gm. Żmudź dokonano uroczystego poświęcenia nowowzniesionej świetlicy Zw. Strzel. i sztandaru szkolnego. Pomimo deszczu na uroczystość przybyła ludność z najbliższych wiosek gminy i gmin sąsiednich oraz goście z Chełma i Lublina.

Uroczystość rozpoczęła mszą polową, kazaniem i przemówieniem wójta. Poświęcenia dokonał ks. prob. z Kumowa. Przemówienie o znaczeniu Zw. Strzel. wygłosił nauczyciel p. Al. Wójcik. P. zast. star. ujęty życzliwością ludności, podziękował wszystkim w gorących słowach za pracę dla wspólnego dobra, w szczególności zaś kier. szkoły p. M. Eljaszczuka. Na zakończenie odbył się wspólny obiad, podczas którego wygłoszono kilka mów, pełnych uznania dla pracy p. kier. M. Eljaszczuka. W uroczystości, prócz przedstawicieli władz powiatowych i gości z Lublina, brało udział miejscowe nauczycielstwo, przedstawiciele władz gminnych, 90 strzelców gm. Żmudź, oddział Och. Straży Poż. i organizacje Kół Młod. Wiejskiej.

B. Ł.

Do akt. Nr. Km. 1029/33 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmie II rewiru Stanisław Stypiński, zamieszkały w Chełmie ul. Młynarska, 7, na mocy art. 602, 603, 604 K.P.C., ogłasza, że w dniu 24 listopada 1933 r. o godz. 10 — 14 (nie później jednak, niż w dwie godziny) w Żmudzi tejże gminy pow. chełmsk. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Tekli i voto Gajewskiej, II voto Ilczukowej i składających się z krowy, wałacha, woza, sieżkarni, kultywatora, kufra, oraz 15 metrów pszenicy, a oszacowanych na łączną sumę 600 zł. — na zaspokojenie wierzytelności Lejby Bromberga.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Chełm lub., dnia 3 listopada 1933 r.

Komornik
Stanisław Stypiński:

230.

Do akt. Nr. Km. 484—1933 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Hrubieszowie I rewiru, mający kancelarię w Hrubieszowie, na zasadzie art. 602 K. P. C., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 grudnia 1933 r. od godz. 8 rano w maj. Strzelce odbywać się będzie licytacja ruchomości, należących do Kazimierza i Izabelli Wydzgów, zamieszkałych w maj. Strzelce, ruchomości, składających się ze sterty pszenicy, a oszacowanych na ogólną sumę 1100 zł.

Spis rzeczy i ich poszczególny szacunek przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Hrubieszów, dnia 5 listopada 1933 r.

Komornik sądowy.
I. Czarnecki.

231.

Do akt. № Km. 33 1933 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmie lub. rew. III-go Jan Bereza, zamieszkały w Chełmie przy ul. Kopernika 22, na mocy art. 602, 603, 604 K.P.C., ogłasza, że w dniu 1 grudnia 1933 r. o godz. 13 (nie później jednak, niż w dwie godziny) w majątku Terenin gm. Olchowiec odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, składających się z jednej sterty żyta (wydajność przewidywana jest około 30 metr. ziarna), jednej sterty owsa (wydajność przewidywana jest około 50 metr. ziarna), jednej sterty jęczmienia (wydajność przewidywana jest około 40 metr. ziarna) i 10 mtr. pszenicy w ziarnie, a oszacowanych na łączną sumę zł. 1400 na zaspokojenie wierzytelności Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddz. w Lublinie.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Chełm, dnia 3 listopada 1933 r.

Komornik
Jan Bereza.

232.

Do akt. Nr. Km. 837-840 1933 r.
780, 873, 780, 917/33 —

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Hrubieszowie I rewiru, mający kancelarię w Hrubieszowie, na zasadzie art. 602 K.P.C., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 grudnia 1933 r. od godz. 10 rano w maj. Rogalin-Starzeń odbywać się będzie licytacja ruchomości, należących do Wincentyny Rulikowskiej, zamieszkałej w maj. Rogalin-Starzeń, składających się z 4 stert żyta, zawierających razem około 250 kóp, a oszacowanych na ogólną sumę 2460 zł.

Spis rzeczy i ich poszczególny szacunek przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Hrubieszów, dnia 7 listopada 1933 r.

Komornik sądowy.
I. Czarnecki.

234.

Jesienne zawody strzeleckie.

W dniach od 12 do 16 listopada odbędą się w Chełmie na strzelniocy małokalibrowej JESIENNE ZAWODY STRZELECKIE indywidualne i zespołowe o odznakę strzelecką i przechodnią nagrodę mistrzowską.

DRUKARNIA „ZWIERCIADŁO”

CHEŁM, LUBELSKA 56 (w podwórzu)

wykonuje efektywnie

BILETY WIZYTOWE

PO CENACH KONKURENCYJNYCH
od 75 gr. za 100 sztuk

PRENUMERATA:

Miesięczna 70 gr.
Kwartalna 2 zł. —
Roczna 8 „ —

Adres Redakcji i Administracji: Chełm, ul. Lubelska 69.
Godziny przyjęć Administracji codziennie, oprócz niedziel, od godz. 10—12 i 16—19. Redaktor przyjmuje we wtorki od 13—14 i piątki od godz. 17—18. Tel. Red. i Adm. № 6.

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona — 192 zł. Mniejsze stojownie do wymiarów. Na pierwsze stronie 33 proc. drożej. Drobne 16 gr. za słowo, najmniej jednak 2 zł.

Za Komitet Redakcyjny:

Michał Kińczok
Antoni Pikulski

Wydawca w imieniu T-wa Wydawniczego, kierownik Administracji i redaktor odpowiedzialny: Bronisław Kwiatkowski

Tłoczono w drukarni „ZWIERCIADŁO” Chełm Lubelska, № 56.